Rok II. Lwów, z niedzieli 30. sierpnia 1908. Nr. 487.

1 cent — GONIEC POLSKI — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 837. Zagranica 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

Mamy do zarejestrowania całkiem nowe łajdactwo ze strony krakowskiego czerwonego organu. Przedsiębiorstwo regulacyi rzeki Rudawy pod Krakowem zatrudnia przy tej robocie kilkunastu studentów, którzy przez czas wakacyi chcieli się oddać pracy fizycznej, a łącząc piękne z pożytecznem, ulżyć zarazem rodzicom w zakupnie ubrania i książek przy zbliżającym się roku szkolnym.

Rzecz to godna pochwały i poklasku; nic też dziwnego, że krakowski *Czas* podniósł z uznaniem fakt ten, aby zachęcić młodzież do naśladownictwa.

Ogromnie się to nie podobało *Naprzodowi*, który w onegdajszym numerze napadł z właściwą socyałom przewrotnością i na studentów, i na inżyniera kierującego robotami, no i oczywiście na *Czas*.

Ktoś nieznający taktyki czerwonych paniczów, sądziłby zapewne, że organowi pana Ignaca, który pozuje na orędownika robotników, rozchodzi się o to, ażeby studenci nie wytwarzali konkurencyi robotnikom. Otóż właśnie nie o to mu się rozchodzi, bo dola robotników akuratnie tyle obchodzi czerwony organ, ile psa piąta noga. Co do pracy wakacyjnej studentów, to jaśnie wielmożny pan głodny robotnik Ignacy Daszyński, podróżując, jak to jest jego zwyczajem, gdy się bardzo zmęczy pracą nad dobrem robotnika, po Szwajcaryi, wie z pewnością o tem ile na tej wolnej ziemi Helwetów pracuje studentów w czasie wakacyjnym w rozmaitych zawodach.

Nikogo to tam ani nie gorszy, ani nie dziwi, a wiadomą jest rzeczą, że młody chłopak, próbując sam ciężkiej pracy robotnika, inaczej potem ceni w życiu pracę ludzką i jej wytwórcę, niż ten, kto się pracy z bliska nie przypatrzył.

A więc całkiem o co innego rozchodzi się czerwonym internacyonalistom. Do niedawna jeszcze mieli oni robotnika polskiego w swojej wyłącznej arendzie; trzymali go niewolniczo pod swoim obuchem przy pomocy nigdy nieziszczalnych obiecanek, przy pomocy czarnej bandy żydowskiej, a nawet terroru.

Od paru lat zaczęło się psuć w państwie socyalistycznem. Oświata narodowa robi swoje, a uświadomiony przez nią robotnik polski, zaczyna się poznawać na farbowanych lisach i czerwonym menerom tu i ówdzie już wypowiada posłuszeństwo. Młodzież nasza za pośrednictwem kół oświatowych wchodzi czem raz więcej w lud i między robotników i niebawem przez instytucyę studenckich warsztatów i branie się do robót publicznych będzie mogła robić bardzo skuteczną dywersyę czerwonej bandzie międzynarodowej.

Że się to tej ostatniej podobać nie może, bardzo w to wierzymy. Onaby wolała, gdyby ta ucząca się młodzież jej wzorem się łajdaczyła, rozpijała i wyła rozmaite „czerwone sztandary" przy marnych socyalistycznych zbiegowiskach. Sztab socyalistyczny, który co porządniejsi robotnicy systematycznie opuszczają i który niebawem znajdzie się prawdopodobnie w otoczeniu samych obdartych batiarów,

Następca tronu palaczem okrętowym.



chciałby zawczasu stworzyć sobie gwardyę ze studenckich mundurków i tem zaimponować robotniczym niedobitkom.

Wszystkie te usiłowania, w tym kierunku czynione, spełzły na niczem. Pamiętamy dobrze, jak agitacyę za socyalizmem wśród młodzieży szkolnej prowadził swego czasu dr. Wyrostek. Był to człowiek czysty, fanatyk idei, tak samo jak Kozakiewicz i wielu innych. I tak samo jak Kozakiewicz i inni, gdy się przyjrzał sztabowi partyi i zobaczył z kim ma do czynienia, pokazał socyałom plecy i powiedział: niech wam kat świeci!

Cóż, może nie prawda, panowie sztabowcy?

Polowanie na dusze polskie.

Powoli krystalizują się szubrawe zamiary Prusaków. Powoli okazuje się, że Prusakom chodzi o rozszerzenie tam protestantyzmu.

Prusko-niemiecki „Związek ewangelicki“ idzie krok w krok śladami hakaty. Grunt przygotowuje pokusom tego związku hakata, a związek zbiera, co hakata zasiała.

Chodzi o nieustanny, a mądry połów dusz ze strony ewangelików.

Katolicy całego świata, uważajcie, tu już nietylko o interesy Polaków chodzi!

Prześladowania niemieckie w Poznaniu mają ostatecznie na celu rozszerzenie protestantyzmu, a wyparcia stamtąd katolicyzmu.

Niedoczekanie Krzyżaków!

Oto w skróceniu odezwa „Komitetu misyjnego dla Polaków“, rozrzucana w niedzielę w Berlinie przed kościołami katolickimi:

Religijne zebranie dla Polaków w Berlinie w dzień kongresu w niedzielę dnia 30. sierpnia 1908 o godz. 2—3 po poł. Na sali misyjnej przy Emdenerstr. 15. Mówca: Misyonarz dla Polaków J. Petrasch z Poznania.

Komitet kongresu spowodował urządzenie zebrania, na którem ma być ile możności wielu Polakom, którzy tak licznie mieszkają w Berlinie, głoszoną ewangelia w ich ojczystym języku (czy dla agitatorów protestantyzmu paragraf językowy nie istnieje? Red. *Gońca Polskiego)*. Prosimy szanownych członków naszych gmin w Berlinie, żeby na to zebranie zechcieli serdecznie zaprosić znane im po polsku mówiące (!) rodziny. Drukowane zaproszenia w polskim języku można otrzymać u pana kaznodziei Koppa, w Berlinie N. W. przy Emdenerstr. nr. 50 I.

Kilka uwag o misyi wśród Polaków w Niemczech.

Niewielu ludziom jest wiadomem, że w byłem Królestwie Polskiem przed około 400 laty ewangelia (to znaczy protestantyzm) znala tam szeroko otwarte wrota i setki tysięcy zapalonych zwolenników. Za wpływem jednak Jezuitów, którzy wtargnęli do Polski, zdeptano szlachetny zasiew praw boskich przy pomocy fałszu i siły, a także przy pomocy krwi rozlewu (??).

Szlachetnych ewangelickich świadków (ma być pewnie wyznawców! Red. *Gońca Pol.)* wydalono z kraju, innych uwięziono, znów inni znaleźli śmierć męczeńską (gdzie? kiedy? Red.). Od tego czasu naród polski z nielicznymi wyjątkami padł znowu w objęcia katolicyzmu rzymskiego i jest mu do dziś ślepo i fanatycznie oddany.

Duchowe prądy, ocknienia (Erweckungen) które w ostatnich latach przebiegały przez Niemcy (ma pewnie oznaczać: ruch modernistyczny w pewnych kołach katolickich Niemców. Red.), Polaków wcale nie ruszyły. Pod zgubnym wpływem licznego i potężnego duchowieństwa żyje ten tak religijnie usposobiony lud w niewoli Rzymu i nie zna drogi do światła i życia, do prawdziwej wolności (w protestantyźmie się to wszystko ma znajdować? Red.). Dzieci Boga (!!) w Niemczech, które prowadzą misyę wśród wszystkich szczepów naszej ojczyzny, które wysyłają zwiastunów swych za morza, prawie zupełnie zapomnieli o żyjących wśród nich 3—4 milionach Polaków i sądzili, że praca misyjna wśród nich i dla nich będzie za trudna, a może zupełnie bezskuteczna.

Kto pragnie wstąpić do związku modlitewnego (Gebetbund) dla misyi wśród Polaków, niech się zgłosi do misyoncrza J. Petrasch'a w Poznaniu przy ul. Szerokiej nr. 16, tak samo niech się do niego zgłosi, ktoby chciał traktaty, ustępy z biblii itd. w języku polskim rozszerzać; kogo Bóg natchnął, żeby złożył datek na tę misyę, niechaj go pośle na ręce kaznodziei Drews'a w Poznaniu przy Bülowstr. 5. Kto obecnie mianowicie w Berlinie pragnie coś uczynić dla misyi wśród Polaków, niechaj pilnie zaprasza ich na zebranie w niedzielę kongresową. Pan zaś, nasz Bóg, niechaj błogosławi naszą pracę, wśród Polaków i zbawi wielu z nich ku swojej chwale (!!).

Oto o co chodzi właściwie Niemcom!

U nas i na świecie.

Wicemarszałek Sejmu.

Dzienniki ruskie donoszą, że wobec trudnej sytuacyi politycznej ks. metropolita Szeptycki, chcąc zapobiedz komplikacyom, zdecydował się pomimo choroby, przyjąć nominacyę na wicemarszałka Sejmu.

Rozdwojenie w niemieckiem chrześcijańsko-społecznem stronnictwie.

Onegdaj odbyło się we Wiedniu pod przewodnictwem dr. Luegera posiedzenie parlamentarnej komisyi stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, na które przybyli wszyscy członkowie komisyi.

Pogadanka tygodniowa.

(Oburzam się. — Humorystyczna kandydatura. — Sława do rogatek. — Moja konkurencya. — Szkarlatyna. Co to może energia? — Mądry pan radca. — Śniadanie u Schapiry. — Zakażony fizykat. — Heca narodowa. — Płyn desynfekcyjny. — Poparcie handlu i przemysłu. — KatońStwo magistratu. — Wszystko robią, co mogą. — Regulamin, którego niema. — Drogie bydło. — Świnina górą. — Kto ma bić bydło? — O co trudno?).

Kochany *Gońcu Polski!*

Jestem człowiekiem bardzo lojalnym i bardzo spokojnym, cojwcale nie przeszkadza temu, żebym się nie miał gniewać o to, gdy mi ktoś kradnie moją własność. Pod artykułem, w którym miażdżycie kandydaturę Hankiewicza, zobaczyłem ku memu wielkiemu zdumieniu moją sygnaturę *Ignotus*. Jeżeli autor artykułu chciał kandydaturę tę traktować ze stanowiska humorystycznego, to się ostatecznie gniewać nie będę, bo ona istotnie nadaje się do humorystycznego traktowania, zupełnie jak kandydatura Jojne Parasola. Jeżeli jednak ów pan, który się mojem nazwiskiem żyrował, miał na myśli odebrać mi moją sławę, to znowu całkiem inna historya; sława moja bowiem sięga już niemal do rogatek, w obrębie których gotowa wytworzyć niezwykłą konkurencyę sławetnej Radzie miejskiej i magistratowi, we względzie zapatrywania się ich na kwestyę aprowizacyi miasta i — szkarlatyny.

Co do tej drugiej sprawy, to znaczy: szkarlatyny, dziwię się jeszcze, że się epidemia energii magistratu nie przestraszyła. Energia ta znalazła tu kiedyś swój wyraz na posiedzeniu w magistracie, w tak dosadnej formie, że zanosiło się poprostu na skazanie na śmierć głodową wszystkich mieszkańców Lwowa. Jedna z powag miejskich zaproponowała całkiem na seryo, ażeby celem stłumienia szkarlatyny zamknąć wszystkie rogatki miejskie dla przywozu produktów żywności. I co powiecie na to?—szanowne grono mędrców magistrackich o mały włos, że nie zaaprobowało tego projektu, godnego Abderytów, gdyby nie to, że spostrzeżono w lot, że przyjęciem takiego wniosku mogliby zagłodzić nietylko miasto, ale i siebie samych. Powiadają, że z przestrachu całe grono udało się czemprędzej do nadwornego dostawcy śniadań dla magistratu, do Schapiry na przekąskę, nic sobie nie robiąc z tego, że u tego pana podobno także w domu szkarlatyna panuje. Naturalnie, że zaraza nie czepi się tego ciała, które ma potężną obronę w fizykacie i w chemiku miejskim.

Swoją drogą, naród lwowski miałby śliczną hecę, gdyby tak fizykat miejski pewnego dnia uznał się za zapowietrzonego i w myśl reskryptu namiestnictwa przybił na drzwiach tablicę z napisem: „Tu panuje szkarlatyna; wstęp wzbroniony“. Stan rzeczy nie różniłby się wtedy o wiele od dzisiejszej funkcyi tego ciężkiego ciała sanitarnego, jakiem są wogóle fizykaty; ale jedno przynajmniej jest dobre z zarządzenia namiestnictwa, mianowicie to rozdzielanie płynów desynfekcyjnych między uboższą ludność. Jabym proponował, aby jako płynu desynfekcyjnego używać lwowskiego piwa akcyjnego, które napewno zabije nietylko wszystkie bakcyle chorobotwórcze, ale i dotkniętego niemi osobnika. W ten sposób zrobiłoby się wiele dla przemysłu krajowego, przyczyniając się równocześnie do wydatnego wzrostu kursu akcyi lwowskiego towarzystwa browarów, coby wyszło znowu na zdrowie także niektórym panom radnym.

I handel miasta Lwowa zyska zapewne wiele przez zarządzenie magistratu: iżby u biedaków miasto zakupowało zakażone rzeczy, któreby się mogły zniszczyć przy desynfekcyi. Przy znanem katońStwie i niesprzedajności organów magistratu lwowskiego można być pewnym, że rzeczy takie zostaną bezpiecznie zmagazynowane u depozytorów z ulicy Smoczej i Cebulnej, zkąd z pewnością nie rozszerzą szkarlatyny we Lwowie, bo pójdą, jak rozmaite rzeczy kradzione, na targi do innych miast austryackich.

Widzicie więc, że władze miejskie robią wszystko, co w ich mocy, dla stłumienia epidemii i mogą się z całym spokojem zabrać do sprawy aprowizacyi miasta. Zebrała się już nawet tu kiedyś komisya aprowizacyjna Rady miejskiej i zaczęła swoją pracę od tego, że uchwaliła znieść *przestarzały* regulamin rzeźniczy z roku 1855. Przyjdzie to zacnej komisyi tem łatwiej, że regulamin ten od czasu ery autonomicznej nie był wcale stosowany; gdyby bowiem był, nie byłoby mowy o wyzysku publiki przez rzeźników, regulował on bowiem doskonale sprawę dokładków do mięsa i sprawę cen jego. Drugą rzeczą komisyi ma być zastanowienie się nad tem: kto jest uprawniony do bicia bydła, a kto nie. Wygląda to coś tak, jakby chciano ograniczyć konkurencyę i stworzyć jakiś nowy kartel rzeźniczy. Dziwne to jest także dlatego, że

Chodziło o sprawę traktatu handlowego z Serbią.

W ciągu dyskusyi wyłoniły się dwa przeciwne sobie prądy. Reprezentanci kuryi wiejskich ze względów na interesy rolnictwa oświadczyli się przeciw traktatowi, reprezentanci zaś kuryi miejskich ze względu na interesy przemysłowe i rękodzielnicze za wprowadzeniem traktatu z dniem 1 września.

Sprawa traktatu jest w tym wypadku drugorzędnego znaczenia, gdyż traktat wprowadzony będzie na podstawie upoważnienia udzielonego rządowi, bez zasiągania ponownej opinii parlamentu.

Ważnem jest, że to uwydatnienie się dwóch przeciwnych zdań grozi rozbiciem się stronnictwa chrześcijańsko-społecznego na dwa obozy. Łącznie z tą sprawą przewidywane jest także ustąpienie ministrów dr. Ebenhocha i dra Geesmanna.

Dostawa rur dla miasta Pragi.

Czesi dali obecnie niemieckiemu kartelowi żelaznemu w Austryi dotkliwą nauczkę. Jak już z telegramów wiadomo, praska Rada miejska, jak też Rada nadzorcza Tow. wodociągowego postanowiła oddać dostawę rur wodociągowych fabrykom francuskim. Dyrektor praskiego Tow. przemysłu żelaznego Kestranek zarzucił Radzie miejskiej przekupstwo. Rada miejska zażądała wymienienia nazwisk przekupionych radnych. Czeska prasa wyrażając zadowolenie z powodu uchwały, co do dostawy rur, żąda wytoczenia Kestrankowi procesu o oszczerstwo.

Traktat handlowy z Serbią.

Fremdenblatt donosi, że we czwartek odbyła się konferencya między przybyłymi do Wiednia delegatami rządu węgierskiego, a austryackimi referentami fachowymi, w kwestyi aktywowania serbskiego traktatu handlowego. Obrady trwały do godz. 8. wieczorem. Ogłoszenie aktywowania traktatu nastąpi 30. bm.

Zmiany na wyższych stanowiskach administracyjnych w Rosyi.

Birż. Wied. zapowiadają w najbliższej przyszłości następujące zmiany w wyższych sferach administracyjnych w Rosyi: Komendant pałacowy, były naczelnik miasta Petersburga, jen.-maj. Diediulin zajmie stanowisko kijowskiego jenerał-gubernatora, Suchomlinowa, który mianowany zostanie jenerał-gubernatorom warszawskim. Warszawski jenerał-gubernator, jen.-adj. Skałon obejmie stanowisko moskiewskiego jenerał-gubernatora Herszelmana, który zostanie głównym zarządcą Kaukazu, gdzie, jak wiadomo, zniesione zostaje namiestnictwo. Według innych pogłosek na stanowisko głównego zarządcy Kaukazu mianowany zostanie warszawski jenerał-gubernator jen.-adj. Skałon. W tym wypadku moskiewski jenerał-gubernator, jen.-leitn. Herszelman pozostałby na swojem stanowisku.

Według doniesień *Birż, Wied.* minister wojny, jen. Riediger napewno opuszcza zajmowane stanowisko. Jako kandydatów uważać można, zdaniem rzeczonej gazety, N. I. Iwanowa i obecnego wiceministra wojny A. A. Poliwanowa.

W Turcyi.

Ciało prawodawcze w Turcyi składać się ma z senatu, złożonego z 160 członków, mianowanych przez sułtana z pośród Turków, Greków, Ormian i Żydów i z parlamentu liczącego 480 członków, wybranych przez tajne głosowanie. Czynne prawo wyboru, przysługuje każdemu poddanemu tureckiemu, który ukończył 21 lat życia, jest nieposzlakowony i opłaca jakikolwiek podatek. Na 50.000 mieszkańców, przypada jeden poseł. Wedle ustawy, obok Turków, mogą mieć swych przedstawicieli Grecy, Bułgarzy, Albańczycy, Ormianie i Żydzi. Ustawa nie uznaje Serbów, którzy prawdopodobnie wybierani będą, jako Bułgarzy. Poseł nie może piastować żadnego urzędu publicznego. Wyjątek stanowią tylko ministrowie.

Sprawa konstytucyi w Egipcie.

Wobec depeszy dzienników arabskich w Kairo do sułtana, aby doradził khedywowi nadanie konstytucyi w Egipcie, polityczne koła angielskie stają na stanowisku, że nadanie konstytucyi dla Egiptu może wyjść nie od sułtana, lecz tylko od rządu angielskiego, jako mającego protektorat nad Egiptem. Zarazem wypowiadają te koła pogląd, że Egipt nie dojrzał jeszcze do konstytucyi.

---

schodzi się szczególnym trafem z traktatem handlowym Austryi z Serbią, który niewątpliwie obniży ceny bydła i świń. Sam minister dr. Ebenhoch wyraził obawę, że ceny bydła spadną, a nawet już spadły. Nie wiemy, jak gdzie, bo w Galicyi ciągle jeszcze bydło drogie, dzięki rozmaitym aprowizacyjnym komisyom, które działają Bóg wie w czyim interesie, ale to pewna, że nie w interesie mieszkańców. Mniejsza zresztą o bydło, ale co do świń, to taka jest u nas hiperprodukcya tych stworzeń po różnych zawodach, że ceny ich powinne były stanowczo się obniżyć.

W rozmaitych radykalnych pismach aż się roi od świniny, pod rozmaitemi postaciami, jak: świnie, świństwo, świńtuchy itd., a przecie to się jeszcze nikomu nie przejadło, skoro cała ta plejada świninzy istnieje i rośnie w piórka, dzięki szantaży i protekcyom tych panów, co się boją kryminału, a tych jest... et lepiej nie mówmy o tem. Gdyby było inaczej, to nie byłoby potrzeby, zastanawiać się nad tem, kto jest do bicia lwowskiego bydła uprawniony. Mojem zdaniem, uprawniony jest ten, co ma tęgi kij na to bydło pod rozmaitemi postaciami, no i... czyste sumienie. Tylko, że o to ostatnie tak jakoś trudno na lwowskim bruku...

Ignotus.

Robotnicy polscy w Danii.

Skutkiem częstych interpelacyi posłów, czy to ze względów sanitarnych, czy to skutkiem współzawodnictwa, wytwarzanego przez robotnika polskiego robotnikowi duńskiemu — rząd duński był zniewolony do przedsięwzięcia ankiety w sprawie napływu polskich robotników sezonowych do Danii.

Z wyników tej ankiety okazuje się, że robotnicy nasi bynajmniej nie mają w Danii zbyt korzystnych zarobków, i podziwiać trzeba, że na taką zapłatę, zmniejszoną jeszcze przez wyzysk pośredników, podejmują tak daleką wędrówkę.

Pracodawcy rolni, za wspólnem porozumieniem, ustanowili cennik płac, którego wszędzie się trzymają. Za robotę około buraków otrzymuje silny mężczyzna podczas zbiorów dziennie 2·64 kor., średnio silny mężczyzna 2·31 kor., kobiety i chłopcy poniżej lat 20 1·98 kor., 1·72 kor. i 1·20. Część tej zapłaty zabiera dozorca, zwykle Niemiec, z którym robotnicy bezpośrednio kontrakt zawierają, lecz sprawozdanie nie podaje, ile ten okup, Niemcowi wypłacany, wynosi. Przy pracy akordowej, od morga, zarabia robotnik nie więcej.

Oprócz gotówki dostają robotnicy mieszkanie, światło, opał, 12 i pół kilograma kartofli na tydzień i litr mleka zbieranego na dzień. Przez cały sezon (180 dni) zarabia kobieta gotówką 217·50 kor., mężczyzna około 284 kor. Przy pracy akordowej dochodzi zarobek w sezonie do 303 kor. Po doliczeniu dodatków w naturze i kosztów podróży, wydaje pracodawca na akordowego robotnika 387 koron na sezon.

Przy takich zarobkach wychodźca sezonowy musi za powrotem do domu żyć bardzo oględnie, aby mu nie zabrakło pieniędzy przed nowym sezonem wychodźczym.

Wogóle daleka wędrówka doroczna zapewnia mu zaledwie byt graniczący z nędzą.

Senaty karne dla nieletnich.

Z początkiem roku przyszłego zostanie w sądach austryackich wprowadzona ważna nowość. Ministerstwo sprawiedliwości zamierza bowiem sprawy karne przeciw nieletnim, którzy nie ukończyli jeszcze 18 roku życia, oddać przy trybunałach, jednemu senatowi wyrokującemu i jednemu senatowi apelacyjnemu, zaś przy sądach powiatowych, złożyć te sprawy w ręce jednego sędziego. O ile na to organizacya sądu pozwala, należałoby sprawy karne małoletnich przeznaczyć w sądach powiatowych sędziemu, prowadzącemu oddział opieki nad małoletnimi.

W sprawach karnych, w których odpowiadać mają zarówno nieletni, jak i dorośli, zaleca ministerstwo rozdział postępowania karnego, o ile to nie wypadnie na niekorzyść samej sprawy, nie opóźni jej załatwienia itp. Gdyby nie można rozdzielić postępowania karnego, w takich wypadkach ma się rozprawa odbyć przed tym senatem, czy sędzią, któremu powierzono sprawy karne nieletnich.

Wprowadzenie tych nowych postanowień pociągnąć musi za sobą nowy podział czynności w sądach, dlatego też będą mogły te postanowienia wejść w życie dopiero z początkiem roku 1909.

Zmiany, jakie zajdą w podziale czynności w sądach wskutek wyodrębnienia spraw karnych nieletnich, będą następujące:

1. Przy trybunałach I-ej instancyi: Sprawy karne przeciw nieletnim przydzielone będą osobnym senatom wyrokującym i apelacyjnym.

2. W sądach powiadowych karnych przydzielone będą te sprawy jednemu sędziemu.

3. W sądach powiatowych, którym prócz spraw karnych przydzielono i sprawy opiekuńcze, oddane będą sprawy karne przeciw nieletnim temu sędziemu opiekuńczemu, który się zajmuje sprawami nieletniego oskarżonego, względnie, jeżeli nieletni podlega w sprawach opieki jurysdykcyi innego sądu, jednemu z tych sędziów.

Wprowadzenie tej nowości w sądach oznacza dalszy krok zarządu sprawiedliwości w opiece nad nieletnimi. Inowacye te wprowadzone będą w życie, niezależnie od postawionej w parlamencie kwestyi ustawowego uregulowania postępowania karnego wobec nieletnich przestępców.

Anarchiści czescy.

Śledztwo, prowadzone w sprawie propagandy anarchistycznej w rewirach węglowych północno-wschodnich Czech, wyprowadza na światło dzienne coraz to nowe

szczegóły. Skonfiskowane druki, broszury, listy i książki dowodzą, że nietylko praski związek centralny, lecz także większość grup miejscowych pozostaje w ciągłym związku z anarchistami hiszpańskimi, portugalskimi i amerykańskimi. W listach posługiwano się bądź językiem „esperanto“, bądź pisano je według osobnego klucza, którego dotychczas policya nie wykryła.

Siedliskiem anarchistycznej propagandy miały być grupy organizacyj górniczych. Spiritus movens całego ruchu anarchistycznego był znany przywódca anarchistów Vohrysek. On był duszą wszystkich strejków górniczych w ostatnich latach. Podczas tych strejków zasypywano sale w fabrykach proszkiem z jakiejś specyalnej mieszaniny, który uniemożliwiał robotnikom niestrejkującym pracę w sali.

Przy ostatnim poborze rozwinięto wśród górników na wielką skalę agitacyę przeciwmilitarną. Członkowie organizacyj stawali przy poborze z rozetami w butonierkach. Rozety te były łudząco podobne do oznak, które żołnierze noszą na czapkach, jednak zamiast inicyałów cesarza, widniał na nich napis: „Ani jednego halerza, ani jednego człowieka“.

Anarchistyczna agitacya znalazła też wstęp do koszar, gdzie tysiącami rozrzucono anarchistyczne pisma ulotne. Członkowie organizacyj anarchistycznych, którzy służyli przy wojsku, musieli z obowiązku szerzyć myśl anarchistyczną wśród swoich towarzyszy.

W sprawie agitacyi antymilitarnej aresztowano kilkunastu górników.

Rozprawa przeciw dwom górnikom, Fr. Nowakowi i J. Fronekowi, oskarżonym o szerzenie agitacyi anarchistycznej i antymilitarnej, odbędzie się przed hniewińskim (Brüx) sądem przysięgłych.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Ścięcie św. Jana, gr. kat. Nerukoł Obr.

Jutro rzym. kat. Róży z L., gr. kat. Myrona.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Reinharda.

W niedzielę „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W Poniedziałek z powodu zjazdu inżynierów przedstawienie składane. Rozpocznie I. akt „Halki“, zakończy „Mąż trzech żon“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Ortografia gminna we Lwowie. Rada m. Lwowa nazwała imieniem Mickiewicza jedną z najpiękniejszych ulic stolicy. Uczczono jednak kogoś innego, gdyż jak *Słowo Polskie* podnosi, „na kamienicy, stojącej tuż obok gmachu sejmowego, a przytykającej do kasyna „narodowego“, widzi zdumione oko przechodnia pomieszczoną tam dla oryentacyi tablicę, na której widnieje wielkiemi głoskami wyryty napis: „Ulica Mićkiewicza“.

— **Kongres policyjny.** Związek funkcyonaryuszów policyi z wszystkich krajów należących do Austryi, urządza w dn. 1. i 2 września kongres policyjny w Budziejowicach, w mieście, położonem w południowych Czechach. Równocześnie otwartą zostanie wystawa policyjna, która trwać będzie od 1. do 10. września i w której wezmą udział wszystkie większe urzędy policyjne państwa austryackiego. Wystawa obejmie dział kryminalistyki i pożytecznych urządzeń społecznych.

— **Arcybiskup amerykański w Krakowie.** Wśrodę zawitał do Krakowa sędziwy dostojnik Kościoła, ks. arcybiskup Seton z Ameryki, doktor teologii, autor wielu dzieł, obecnie od lat kilku zamieszkały stale w Rzymie. Ks. arcybiskup pochodzi ze starożytnej rodziny szlacheckiej, z której jedna linia pozostała katolicką i doświadczyła z tego powodu niesłychanych prześladowań. Ks. arcybiskup przyjechał po raz pierwszy do Polski, pragnąc poznać jej dawną stolicę, odwiedzić grób św. Kazimierza i zamierza podążyć do Wilna. Z nadzwyczajną radością mówi o mających już wkrótce stanąć pomnikach Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie, kosztem rządu amerykańskiego.

— **Homoseksualizm na Węgrzech.** Z Budapesztu dziennik *A Nap.* donosi, że przeciw porucznikowi batalionu pionierów, Władysławowi Csöky, toczy się śledztwo z powodu jego homoseksualnych zboczeń. Porucznika tego, gdy pełnił służbę w koszarach jako oficer inspekcyjny, jeden z jego kolegów przychwycił na skandalicznej orgii z pewnym żołnierzem; w orgii tej brał także udział drugi oficer.

— **Skandal suczawski.** Ministerstwo sprawiedliwości poleciło tym suczawskim sędziom, którzy należą do Rady gminnej miasta Suczawy, w przeciągu ośmiu dni złożyć te mandaty. Do tamtejszej Rady gminnej należy trzech radców sądowych. Rozporządzenie ministerstwa opiera się na dekrecie dworskim z r. 1850.

— **Poradził sobie.** Do ćwiczeń wojskowych w Jungbunzlau, został powołany robotnik Rulf. Przybył on tam z czworgiem dzieci, z których najmłodsze ma jeden rok. Ponieważ robotnik oświadczył, że dzieci nie miał przy kim zostawić, bo żona chora, zatrzymano go z dziećmi. Kłopot był okropny tak, że po dwóch dniach dzieci, a zarazem pomysłowego ojca, odesłano do domu.

— **A więc była dżuma.** Okazuje się, że wypadki choroby w Czerniowcach, spowodowane swojego czasu rozbiciem eprumetki w tamt. laboratoryum, były absolutnie wypadkami dżumy, a zaprzeczenie ze strony rządu miało na celu tylko uspokojenie publiczności. Dowodem niezbitym jest przedewszystkiem to, że chorzy umierali w 24 godzin, co jest wykluczone przy nosaciźnie, a drugi dowód stanowi fakt, że dotychczas nie pozwalano na otwarcie i poddanie desynfekcyi tego laboratoryum.

() **Zajście w więzieniu.** Pisma warszawskie donoszą z Łodzi: Onegdaj o godz. 3·30 po południu w więzieniu przy ulicy Targowej osadzona tam 30-letnia Apolonia Czerwińska, stojąc przy oknie, usiłowała zawiązać rozmowę z żołnierzem na warcie. Żołnierz kilkakrotnie zwrócił jej uwagę, aby odeszła od okna i zaniechała rozmowy, a gdy to nie skutkowało, dał dwa strzały z karabinu. Jedna kula trafiła Czerwińską w rękę, a druga w głowę, raniąc ją śmiertelnie.

() **Szczęśliwy gracz.** Hr. Tomasz Nadasky wygrał w Budapeszcie w kasynie 360.000 koron w karty jednego wieczora od drugiego takiego jak sam półgłówka, Mikołaja Szemera. Na taką rozpustę, trzebaby chyba ciemnicę, post i kije.

() **Napad na arcyksięcia Rainera i na arcyksiężniczkę Maryę.** Sędziwego arcyksięcia z małżonką napadł w Gmunden podczas przechadzki, jakiś drab z nożem. W policyi pokazało się, że to jakiś pijak, który nie wiedział kogo napada. Arcyksiąże sam prosił by pijaka nie karano i wypuszczono z aresztu. Wspaniałomyślność arcyksięcia ogólny podziw mu zjednała.

() **Łódka latająca.** Dzienniki rosyjskie donoszą: Inżynier wojskowy Oszczewski-Kruglik, wynalazł motor ze skrzydłami, który z łatwością daje się zastosować przy łódkach. Dnia 17 bm. w Petersburgu, przy wyspie Piotrowskiej, dokonano próby: zwyczajna łódka, opatrzona takiemi skrzydłami, przeleciała nad wodą z szybkością, dochodzącą do 40 wiorst na godzinę. Motor unosi łódkę na dowolną wysokość i w dowolnym kierunku, przy pomocy obracających się skrzydełek.

() **Lew Tołstoj umierający.** Z Moskwy donoszą, że hr. Lew Tołstoj kona. Agonia rozpoczęła się i lekarze stracili wszelką nadzieję utrzymania rosyjskiego pisarza przy życiu.

() **Napad na pocztę.** *Koeln. Ztg.* donosi, że w parku Yellewstowe oddział rozbójników napadł na 11 dyliżansów pocztowych i obrabował jadących nimi 125 podróżnych, zabierając im ogółem 10 tys. dolarów, wszystkie zegarki i kosztowności. Pozatem jednak podróżni wyszli cało. Za bandytami władze zarządziły pościg.

() **Dlaczego Eulenburg choruje.** Niemiaszki ogłaszają obecnie głównego świadka w procesie Eulenburga rybaka Ernsta — waryatem. Dlatego zachorował Eulenburg, żeby od Ernsta można wytargować — pomięszanie zmysłów! Naturalnie,—Ernst waryatem jest i był, a zatem Eulenburg nie winien. Niechże nim teraz Prusaki pomnik wystawią. Niech go przedstawią jako symbol niewinności — nagabywanego przez rybaka, bo pokazuje się, że on — rybaka nie nagabywał.

() **Nowa łódź podwodna angielska.** Z Londynu telegrafują: W znanej fabryce dział szybkostrzelnych Maxima odbywają się próby z nową łodzią podwodną, różniącą się zupełnie od istniejących. Wyniki prób są podobno bardzo dobre, szczegóły jednak trzymane są w głębokiej tajemnicy.

() **Zamordowanie generałowej.** Z Londynu telegrafują: W miejscowości Kent dwoma wystrzałami zamordowano żonę generała Luarda, prawdopodobnie w celach rabunkowych. Zbrodnię spełniono w chwili, gdy generałowa wracała z przechadzki. Sprawcy na razie nieznani. Wiadomość o zbrodni wywołała wielkie poruszenie wśród ludności, gdyż morderstwa w tamtej okolicy należą do nader rzadkich wydarzeń.

(.) **Rosyanie-katolicy.** Z powodu przejścia na katolicyzm księcia Biełosielskiego Biełozierskiego, gazety rosyjskie zaznaczają, że nie jest to odosobniony wypadek wśród rosyjskiej arystokracyi. Książęta Golicynowie, Gagarinowie, księżna Sajn Witgensztajn Berleburg z domu księżna Barjatyńska, autorka niedawno temu wydrukowanych pamiętników, siostra feldmarszałka, Martynowowie, księżna Wołkońska itd. wyznawali katolicyzm, a niektórzy, jak ks. Gagarin, Martynow itd. uważani są za czynnych członków zakonu jezuickiego.

Rodzona ciotka ks. Biełosielskiego, znana ze swej piękności

Zinaida Wołkońska, przyjaciółka Puszkina i Mickiewicza po przybyciu do Rzymu przeszła była na katolicyzm.

Poparzenie. Eugeniusz Novi, kominiarz, poparzył się wczoraj niebezpiecznie przy ul. Zborowskiej l. 1. Bliższe szczegóły nie wiadome. Ciężko chorego odstawiono do szpitala.

Eksplozya benzyny. Wczoraj, około godz. 10. rano, eksplodowało małe naczynie z benzyną w pasażu Mikolascha, w ubikacyach maszynowych. Przerażeni domownicy zaalarmowali straż pożarną. Zanim ta przybyła, ogień został przez służbę ugaszony.

Ptaszek. Wczoraj rano o g. 3 przyprowadził kapral pol. Józefa Kauczakowskiego, notowanego złodzieja lat 15, jako podejrzanego o nieprawne posiadanie tłumoka z bielizną. Ponieważ przyprowadzony na ins. pol. nie mógł podać źródła, zkąd wziął bieliznę, przeto oddano go do aresztów.

Niesumienność budowlana. Budowniczy prowadzący budowę „Pasaż Fellera" pod l. 35 ul. Karola Ludwika, zapomniał dać jakąkolwiek ochronę od spadającego wapna i cegieł na podwórze Feiwla Rentznera. Kilka osób z tego powodu zostało uderzonych spadającymi odłamkami cegieł.

Ze świata.

(·) **Historya cylindra.** Mimo że za ojczyznę cylindra uchodzi Londyn, w rzeczywistości powstał on we Florencyi w r. 1760, a udoskonalony został przez londyńskiego fabrykanta Wilkensa w r. 1825. Każda epoka późniejsza wyciskała swe piętno na formie cylindra.

Ostatni fason cylindra wymyślony przez modę paryską, jest tak niezwykły, że nie można go pominąć milczeniem, jako jaskrawego przykładu bezsensownych kaprysów mody. Eleganci paryscy zamawiają sobie niezwykle szerokie cylindry i wkładają je na tylną część głowy, mniej więcej tak samo, jak robili przed laty dwudziestu kupleciści w *café chantant*. Najpotworniej wyglądają przy tej elegancyi sterczące z pod cylindra uszy elegantów, symbolicznie świadczące o stopniu ich umysłowego rozwoju.

(.) **Bankructwo niemieckie.** W sobotę odbyło się zebranie wierzycieli upadłego „Solinger Bank" w Poznaniu. Ze sprawozdania zawiadowcy masy konkursowej wynika, że bank już w roku 1903 miał trzy miliony marek niedoboru, który wzrastał z roku na rok i wynosi obecnie około siedmiu milionów! Wierzyciele stracą połowę pieniędzy powierzonych bankowi. Z powodu tego bankructwa, liczne przedsiębiorstwa w Solingen ogłosiły konkurs.

(·) **Strejk czynszowników.** W dużych kasarniach czynszowych biedniejszej dzielnicy Nowego Yorku wybuchnął niedawno temu strejk lokatorów. Około 70.000 rodzin strejkuje i żąda zniżenia czynszów. Na czele ruchu, który wywołuje ogólne roznamiętnienie, stoją dwie kobiety. Gospodarze postanowili oprzeć się bezwarunkowo żądaniom strejkujących. W odpowiedzi na tę uchwałę lokatorowie przestali płacić czynsze, aż do wypełnienia ich żądań motywowanych ogólnem położeniem ekonomicznem. Skutkiem tego rozpoczęły się sądowe przymusowe wyprowadzki. Niewiadomo jeszcze, jak sprawa się skończy.

Czyby i nasi gospodarze nie zechcieli się opamiętać wczas i zapobiedz ruchowi podobnemu u nas?... Wszelkie warunki dla niego istnieją chyba we Lwowie, co najmniej w równej mierze, jak w Nowym Yorku.

(·) **Oficer japoński.** P. Niemirowicz-Danczenko w swoich fejletonach z Japonii drukowanych systematycznie od dłuższego czasu w *Russ. sł.*, zamieszcza pomiędzy innemi, następującą sylwetkę oficera japońskiego:

„Oficer japoński, jeśli spotkacie go na ulicy, w towarzystwie, lub gdziekolwiek, wywrze na was dziwne wrażenie. Każdy przywykł do oficerów europejskich, puszących się i wykrygowanych. Mundur wszędzie ma pretensyę do zwracania na siebie uwagi, galon i szamerunek na wyróżnienie. Czegoś podobnego nie ma w Japonii. Tutaj nigdzie nie zobaczycie tych błyszczących oznak w teatrze, restauracyi, na zebraniach. Pod tym względem oficerowie japońscy stanowią coś w rodzaju zakonników. Za dnia — na służbie, na placu broni, w koszarach, szkole żołnierskiej, lecz niezmiennie ze swym pułkiem; wieczorem — w domu za drewnianem osztachetowaniem, za trzcinowemi roletami, z rodziną, żoną, dziećmi. Zobaczyć pijanego oficera, a choćby nawet podnieconego wyskokiem, jest równie dziwne, jak gdyby kto chciał ujrzeć taniec olbrzymich świątyń buddyjskich, kiwających swemi kamiennemi szczytami".

Równie wyjątkowy jest podobny stosunek oficerów japońskich z podwładną im komendą.

Toby się u nas przydało.

(.) **Z berlińskich stosunków.** 80-letni kapitalista berliński Karol Grossmann z Bergmannstr. 92, usiłował zabić się z zazdrości o swoją o 40 lat młodszą żonę, ponieważ podejrzywał ją o wiarołomstwo. Zakochany starzec wystrzelił do siebie z rewolweru. Kula utkwiła w głowie. Umierającego odwieziono go w stanie prawie beznadziejnym w lazarecie „Am Urban".

(·) **Turecki hymn narodowy.** Z chwilą wprowadzenia konstytucyi, Turcya pozostała bez hymnu narodowego, stary bowiem hymn, t. zw. „Hamidje", nie odpowiada tekstem zmienionym warunkom, nowego zaś hymnu przez noc ułożyć i rozpowszechnić nie można było. Młodoturcy poradzili więc sobie w ten sposób, że chwilowo grali i śpiewali wszędzie marsyliankę, oczekując, aż ktoś napisze i skomponuje nowy hymn narodowy. Zjawił się rzeczywiście przed kilku dniami. Autor, nie Turek, ale Grek, nazwiskiem Garikiopulo, dedykował utwór swój: „Najjaśniejszemu panu, sułtanowi, wielkodusznemu władcy, ojcu konstytucyi". Jednocześnie obok hymnu narodowego zjawił się także „marsz konstytucyjny", ułożony przez Włocha Selvellego. Nowy hymn narodowy i marsz konstytucyjny grywają obecnie orkiestry codziennie w ogrodach publicznych.

Z moich spostrzeżeń.

Przed kilku dniami zmusiły mię rozmaite sprawy udać się do miejskiej Kasy chorych. Wiedząc z doświadczenia, że trzeba się mieć na baczności, gdy się wchodzi do tej „h u m a n i t a r n o c z e r w o n e j" instytucyi, pozapinałem szczelnie marynarkę i trzymając rękę w kieszeni, w której znajdował się pugilares, przestąpiłem jej progi.

U wejścia wita mnie jakiś towarzysz i pchając mi do ręki czerwony świstek, zapijaczonym głosem domaga się 10 halerzy, tytułem datku — na fundusz partyjny(?)! Odtrąciwszy natręta, który zakreślił nogami łuk w powietrzu i runął bez zmysłów w ciemny kąt sieni, — postąpiłem parę kroków naprzód i stanąłem przed świeżo co wybudowaną oficyną, w której mieści się właściwa nora rozbójników, urzędowo: „Miejską kasą chorych" zwana.

Mając na myśli, że „strzeżonego Bóg strzeże", a nie mając najmniejszej ochoty dać się „o s t r z y d z" towarzyszom, przełożyłem mój pugilares z kieszeni w t. zw. zanadrze i otworzywszy drzwi, prowadzące do tego przybytku wszelkich... nieprawości, znalazłem się w przedpokoju, szumnie przez rycerzy czerwonej płachty *foyer* nazwanym.

Jestto sobie najzwyczajniejszy korytarz, ot taki, jaki się w zakładach karnych znajduje, a towarzysze, widocznie tem jego wspomnieniem przejęci, czcząc „pamiątki partyjne" wydali surowy rozkaz, aby interesenci przechodzili przezeń z odkrytemi głowami. Nie znając jednak zwyczajów, panujących w tego rodzaju apartamentach Temidy, ośmieliłem się wejść w kapeluszu na głowie.

W tem podchodzi ku mnie jakieś indywiduum, zapewne „towarzysz-woźny", i z wrodzoną towarzyszom urzejmością, zdziera mi kapelusz z głowy, i zapytuje, czego sobie życzę.

Obstupui! Podniósłszy ze ziemi kapelusz odpowiadam skromnie, że mam interes do doktora X.

Proszę tam, w te drzwi, ryknie mi z uprzejmą wściekłością towarzysz-woźny, wskazując równocześnie kancelaryę doktora X.

Przed kancelaryą tego, że się tak wyrażę, „Półboga" stoi zbita masa chorych i... czeka cierpliwie; tylko od czasu do czasu wyrwie się z ust jakiegoś chorego biedaka słowo: A bodajby cię Bóg ciężko skarał, że tak długo musimy tu, jak te psy czekać pod drzwiami! — i inne tego rodzaju słowa, cechujące objawy zadowolenia.

Po godzinnem czekaniu, kiedy z kancelaryi tego pana konsylarza nikt nie wychodził, zapytuję się pewnego znajomego mi chorego, który zapuchnięty oczekuje zdaje się wyrwania zęba, czy lekarza nie ma, gdy w tem z trzaskiem otwierają się drzwi tej kancelaryi, a w nich okazuje się w całej swej okazałości pan konsylarz, i drżącym zdaje się ze wzruszenia głosem, gdy tylu nieszczęśliwców zobaczył, oświadcza, że trzeba było prędzej przyjść do niego, bo teraz wychodzi.

Po chwili chorzy się rozeszli, błogosławiąc uczynnego lekarza, jak niemniej instytucyę, która im niesie ulgę i pomoc w cierpieniach.

Ede.

Następca tronu — palaczem okrętowym.

(Do ryciny).

Przed miesiącem obchodziło miasto Quebec w Kanadzie 300-setny jubileusz swego istnienia. Na tę uroczystość przybył także następca tronu angielskiego książę Walii na pokładzie największego okrętu wojennego „Indomitable, któremu prócz kilku pomniejszych statków, towarzyszył kolos morski „Lusitania".

Uciążliwa i monotonna podróż morska nużyła podróżników, a szczególnie następcę tronu.

Na darmo członkowie jego świty wysilali się, aby w jakikolwiek sposób następcę zabawić i uprzyjemnić mu tę podróż, gdy wtem jeden z adyutantów wpadł na myśl urządzenia wyścigu między „Indomitable" a „Lusitanią". Projekt ten podobał się księciu Wallii.

Rozpoczął się wyścig. Z każdą chwilą osiągano coraz szybszą chyżość okrętów, a palacze okrętowi upadali wprost ze znużenia z powodu bezustannego rzucania węgla pod kotły okrętu.

Gdy to książę Wallii zobaczył, stanął sam przy piecu z łopatą w ręku, w miejsce zmęczonego palacza.

Rycina nasza przedstawia właśnie tę chwilę.

40-letnie jubileusz Tow. Pedagogicznego.

W uzupełnieniu do wczorajszego sprawozdania podajemy jeszcze nazwiska wybranych członków zarządu.

Do zarządu głównego wybrani ze Lwowa: pp. Siciński Michał (nie Siczyński jak wczoraj mylnie wydrukowano) dr. Wasung Jan, Brzeziński Wiktor i Kornecki Jan.

Z zamiejscowych wybrani zostali: Balicki, Bieniowski, Dziadecki, Krzywda, Wojtyga, Rottenberg, Turczaniewicz.

W końcu do komisyi rewizyjnej wybrani: Ligęza Jan, Mięsowicz Wład., Szajowski Edward, Nebelski Jan i Święch Hieronim.

Wczoraj rano o godz. 9 rozpoczęły się obrady w dalszym ciągu walnego zgromadzenia delegatów Tow. Pedagogicznego. Po przywitaniu zgromadzonych przez prez. miasta p. Ciuchcińskiego i podziękowaniu posła Tomaszewskiego za otrzymane prezesostwo odczytano telegramy gratulacyjne, pochodzące z Galicyi, Czech, Śląska i Królestwa.

Sekretarzami wybrano pp. Muchę i Sidora.

Potem przystąpiono do porządku dziennego.

Po referacie p. t. „Szkoły ludowe i wydziałowe wobec reformy szkół średnich", odczytanym przez jednego z inspektorów, nastąpił odczyt Dra Buzka o udziale państwa w wydatkach na cele szkolnictwa. Następnie wygłosili referaty zawodowo-nauczycielskie pp. Fiutkowski i Głogoszewski.

Po obszernej dyskusyi, zgromadzenie uchwaliło rezolucye pp. Fiutowskiego i Głogoszewskiego, oraz wiele wniosków poszczególnych mowców. Rezolucye te i wnioski mają na celu polepszenie bytu nauczycielstwa ludowego, zrównanie ich płac z płacami czterech najniższych rang urzędników państwowych, zabezpieczenie emerytalne niestabilizowanych nauczycieli. Dotyczą one reformy szkół ludowych wobec reformy szkół średnich, poprawy stosunków hygienicznych w ubikacyach szkolnych i domagają się ustanowienia książki regulaminowej dla nauczycielstwa, w którejby wszystkie ewentualne rzeczy go dotyczące były opisane.

Po uchwaleniu wszystkich wniosków, przemawiał p. Skalicki imieniem nauczycielstwa czeskiego, a poseł Tomaszewski zamknął wreszcie obrady podziękowaniem za liczny zjazd i przyrzeczeniem pracy dla dobra nauczycielstwa.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Stan zdrowia cesarza.

Ischl. Stan zdrowia cesarza jest zupełnie zadowalający.

Wiedeń. Korresp. Wilhelm donosi, że z bezpośredniego otoczenia cesarza nadeszło następujące doniesienie: Cesarz wrócił znów zupełnie do zdrowia. Katar, który się pojawił, zupełnie ustał, a także i kaszel, który towarzyszył katarowi, ustąpił. Cesarz odbył wczoraj zwykły spacer i przyjął dygnitarzy dworskich, którzy Mu składali sprawozdania.

Wypadek w kopalni.

Wiedeń. W rewirze górniczym Morawskiej Ostrawy w szybie „Bettina" 3 górników zostało ciężko ranionych, skutkiem wadliwego funkcyonowania maszyny, używanej przy spuszczaniu robotników do szybu. Ministerstwo wysłało na miejsce, celem przeprowadzenia dochodzeń, radcę górniczego Henryka Schirmera.

Sprawa Siczyńskiego.

Wiedeń. Wobec doniesienia *Dziennika Polskiego*, które przedrukowały inne galicyjskie dzienniki, jakoby minister Abrahamowicz, hr. Dzieduszycki i członek Izby panów Eksc. hr. Wodzicki, interweniowali u monarchy w sprawie mordercy hr. Andrzeja Potockiego, Mirosława Siczyńskiego, *Poln. Korr.* została upoważnioną przez ministra Abrahamowicza do oświadczenia, że wzmianka ta nie polega na prawdzie i że wspomniane osobistości ani wspólnie, ani pojedynczo u cesarza w sprawie Siczyńskiego nie interweniowały.

Traktat z Serbią.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłosi 30. b. m. rozporządzenie całego ministerstwa, wprowadzające prowizorycznie traktat handlowy ze Serbią w drodze ustawy upełnomocniającej. Podczas obrad ostatniej rady ministrów powzięto decyzyę, by traktat ze Serbią, na podstawie ustawy upełnomocniającej wprowadzić z d. 1. września br. prowizorycznie.

Belgrad. Z urzędowego serbskiego źródła donoszą: Ambasador austro-węgierski notyfikował wczoraj po południu rządowi serbskiemu prowizoryczne wprowadzenie w życie traktatu handlowego z dn. 1. września. Rząd serbski oznajmił w ambasadzie wprowadzenie w życie traktatu.

Konferencye dyplomatyczne.

Karlsbad. Francuski prezydent ministrów Clemenceau jeszcze niedomaga i pozostaje w łóżku.

Król Edward odbył onegdaj konferencyę z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Izwolskim i ambasadorem niemieckim w Petersburgu.

Francuski ambasador w Wiedniu odjechał, lecz jeszcze tu powróci. Prezydent ministrów Clemenceau prawdopodobnie wyjazd swój odłoży.

Sprawa oszczerstwa w Pradze.

Praga. Sekcya prawnicza praskiej Rady miejskiej na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła zalecić członkom rady miejskiej, aby wspólnie wnieśli skargę, w razie gdyby centralny dyrektor Kestranek w ciągu trzech dni nie podał Radzie miejskiej żądanych nazwisk w znanej sprawie dostawy rur, lub gdyby swego oświadczenia nie cofnął. Nadto postanowiono zrobić doniesienie subscydyarne do prokuratoryi państwa w sprawie ewentualnego ścigania nieznanego sprawcy. W końcu postanowiono zalecić Radzie, aby wezwała dyr. Kestranka w dziennikach, by wymienił nazwisko sprawcy.

Na odbytem następnie posiedzeniu Rady miejskiej wnioski sekcyi bez dyskusyi przyjęto. Wszyscy członkowie Rady, obecni ustnie, a nieobecni pisemnie zapewnili pod słowem honoru, że w kwestyi tej z dyr. Kestrankiem nie pertraktowali.

Pociąg i spłoszone konie.

Budapeszt. Wczoraj o godz. 8 rano oddział ułanów przejeżdżał przez tor kolei podmiejskiej. Wskutek nadjeżdżającego pociągu, konie się spłoszyły, a kilka z nich wpadło na tor. Wprawdzie maszynista dał kontr-parę, przez co zmniejszył pęd pociągu, jednakże nie mógł go odrazu całkiem zatrzymać.

Kiku ułanów zeskoczyło na ziemię, a kilku spadło z koni. W rezultacie 4 ułanów, ciężko rannych musiano odwieźć do szpitala garnizonowego, jednego konia musiano na miejscu zastrzelić, a 9 koni zostało zranionych.

Zgon ambasadora.

Paryż. Były ambasador i były członek Izby Larochefoucauld umarł w 80 r. życia.

Zatonięcie okrętu i 50 ludzi.

Tokio. Według nadeszłych tu wiadomości, podczas tajfunu zatonął angielski okręt „Sunear" koło wyspy Minszin. Z 53 ludzi z załogi tylko 3 uratowano.

Rosya upraszcza rewizyę.

Petersburg. W celu ułatwienia ruchu podróżnych pomiędzy Rosyą a Niemcami i Austro-Węgrami, utworzono specyalną komisyę, która ma uprościć rewizyę paszportową i cłową na granicach. Rząd przyznaje, że istnieją zbyt uciążliwe przepisy.

Stan zdrowia Tołstoja

Petersburg. Według informacyj *Pet. Agencyi telegr.*, stan zdrowia Tołstoja nie daje podstawy do obaw. Zamierza on dn. 10. września wyjechać z Jasnej Polany.

W Persyi.

Londyn. Do jednego z tut. dzienników donoszą z Teheranu, pod datą 27 bm., że propozycye współdziałania Rosyi i Anglii odrzucono. Trudność sytuacyi wzrasta. Niezadowolenie wśród wojska w obozie szacha występuje coraz jawniej.

Pożar Konstantynopola.

Konstantynopol. Ministerstwo policyi oświadcza kategorycznie, że przy pożarze w Konstantynopolu, jak dochodzenia wykazały, nie było ofiar w ludziach.

Ambasador austryacki u sułtana.

Konstantynopol. Po Selamliku przyjął sułtan austro-węgierskiego ambasadora Pallaviciniego, który podziękował za życzenia, złożone przez sułtana z okazyi urodzin cesarskich.

Aresztowanie podpalaczy.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że w ostatnich dniach aresztowano kilkunastu podpalaczy. Prasa domaga się od policyi energicznych zarządzeń.

Wybory w Turcyi.

Konstantynopol. Depesze z prowincyi donoszą o rozpoczęciu się kampanii wyborczei.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

KEFIR

poleca i dostarcza do mieszkań

MLECZARNIA PRZEWORSKA

Lwów, Polna 25.

Energicznego funkcyonaryusza, któryby się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski".

Rzadka sposobność!

Nowe drzwi sklepowe kompletne, do połowy oszklone z futryną, oraz roletą żelazną, tanio do sprzedania. Wiadomość W. Kowenicka, Lwów ul. Nowej Rzeźni 41.

Kamienica z wolnemi latami w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość Kopernika 20 w kancelaryi drukarni. Pośrednictwo wykluczone.

Z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania sypialnia dębowa, 2 cytry i lampa wisząca. Wiadomość ulica Friedrychów l. 5. III. piętro drzwi na prawo.

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:

I los austr. Czerwonego Krzyża
I los węg. Bazylika
I los serbski 10 fr.
I los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5. (dom własny).

Pijarów 25, pokój oficynowy, kuchnia, 28 koron od 1. września.

Zaraz przyjmę służącego, około dwudziestoletniego z dobremi świadectwami. — Bliższa wiadomość Czarnieckiego 12 u lekarza. 1030

Dam 250 koron, za wyrobienie mi posady woźnego przy jakimkolwiek instytucie rządowym. Zgłoszenia do 1. listopada S. S. K. K. poste-restante Lwów. 1037

Cukiernia J. Dzięciołowskiego w Nowym Sączu poszukuje subjekta uzdolnionego we wszystkich robotach w zakres wchodzących od 5. września.

Pracownia krawiecka M. Steciaka poszukuje chłopców do nauki. Pierwszeństwo mają z prowincyi. Zgłoszenia ul. Łyczakowska 43, Lwów.

Kawiarnia i :: :: :: :: :: :: Restauracya
Sykstuska, róg Kościuszki.

Poleca wyborową kuchnię na śmietankowem maśle, znakomite chłodniki i napoje.

Codzień muzyka wojskowa. — Wstęp wolny.

Z poważaniem
WOHLMAN.

Szkoła modniarstwa
otwiera kurs pierwszego września.

Salon mód Kalina
przeniesiony
Lwów, ul. Sobieskiego l. 32. 1039

Winogrona stołowe
najprzedniejszego gatunku, codziennie świeżo zrywane poleca w 5 klg. koszykach po 3 K 50 hl. franko
Z. ALTNEU
Versecz 29, Węgry.

DARMO
10.000 koron.
nie ale
UBOCZNY ZAROBEK
ofiarujemy każdemu, kto nam wyszle natychmiast korespondencyjną kartę. Bliższe bezpłatnie przez firmę „Uranos" we Fuerth (Bayern 15 Hirschenstrasse 44.



Amatorom GRAMOFONÓW podaję do wiadomości, że nasz jedyny specyalny skład

Gramofonów i płyt
z Marką „piszącym aniołkiem"

urządziliśmy u naszego jeneralnego zastępcy

JÓZEFA WECHSLERA
WE LWOWIE, UL. SYKSTUSKA L. 2.

Filia Kraków ul. Grodzka 71. — Proszę żądać ilustrowany cennik i spis płyt franco. — Centralna zamiana płyt. 1028

!! NOWOŚĆ !!

Indyanki, Butony orzechowe, specyalny gatunek pierników z czekoladą. — Karton 65 ct. poleca fabryka
Wityńskiego we Lwowie.
Sklepy: Batorego 10, Żółkiewska 61.

Nowo otworzona Pracownia artystyczno Blacharska
Stan. Cwenarskiego

wykonuje wszelkie roboty galanteryjne jakoteż krycie wież, dachów, wanny, tusze, nasiadówki i wszelkie reperacye w zakres blacharstwa wchodzące po najumiarkowańszych cenach.

Lwów, Akademicka 3.

INSTYTUT NAUKOWY

Grona stowarzyszonych :: :: :: :: nauczycieli we Lwowie, Asnyka 8.

przygotowuje do poprawek i egzaminu wstępnego, do klasy I. gimn. lub real., oraz do klas wyższych i do matury

Dla zamiejscowych

PENSYONAT

urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.

Zakład otwarty także przez wakacye. 939

BOGUMIŁ PINKEL
optyk i mechanik
Lwów, Akademicka l. 6.
Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie. 1015

Lodownię kuchenną,
kupię z drugiej ręki, wysokość może dosięgać 1 i pół metra. Wiadomość M. Kowalski, Lwów Bogusławskiego 7.

STRUM
piekarz przemyski
Gródecka l. 43,
sprzedaje chleb na funty, chleb domowy, razowy żytny i przeniczny.

Czysto żytny funt po 16 hal.
„ żytny razowy 14 hal.
„ przenicz. razowy 16 hal.

MIEJSCA SPRZEDAŻY:
Rynek — pl. Unii Brzeskiej i Pełtewna l. 13.

962

SETKI

resztek najmodniejszych materyj sukiennych na ubrania męskie i

KOSTYUMY DAMSKIE

które nagromadziły się w magazynach rozsyłkowych naszej fabryki, oddajemy po **bajecznie, śmiesznie niskich cenach poniżej kosztów wyrobu.** — Skorzystajcie Państwo z tej **rzadkiej sposobności kupna** i zażądajcie odwrotną pocztą **naszych próbek resztek materyj.**

DOM ROZSYŁKOWY
I. Szląskiej Fabryki sukien
„SUDETIA" JÄGERNDORF.



Zakład dentystyczno-techniczny
B. FUCHSBERGA
Lwów, ul. Karola Ludwika
(naprzeciw Teatru miej.)

wykonuje zęby, szczęki w kauczuku i złocie bez podniebienia, podług najnowszych systemów. — Reparacye w 2 godzinach. :: :: Ceny umiarkowane.

Zegarek z odpowiednim łańcuszkiem złoconym
tylko kor. 3·90.

Każdy otrzyma doskonały kieszonkowy Remontoir ze srebra „Gloria" prześlicznie grawerowany. Systemu Rosskopf-Patent, prawdziwy wyrób szwajcarski, za nakręceniem 36 godzin idący. 3-letnia gwarancya. Zamówienia za zaliczką pod poniższym adresem. — Skład fabryczny zegarków szwajcarskich



A. GELB, Kraków.

Panowie i panie znajdą zajęcie.
Goniec Polski, Podwale 7.

MYDŁO LILIOWE
z konikiem.
Najłagodniejsze mydło dla skóry.

898

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: Ignacy Głowacki.
Z drukarni „Gońca Polskiego", Podwale 7, pod zarządem Andrzeja Mastaja.
Papier z fabryki Braci Pinkowskich.